Kuryer Poznański.

Nr. 53. Redaktor odpowiedzialny **Środa, 5 marca 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 4 marca.

Przesilenie we Francyi zbliża się wielkiemi krokami. Głosowanie sobotnie w Izbie deputowanych zagraża mocno, zdaniem niektórych dzienników, dalszemu istnieniu gabinetu Waddingtona. Marcère chciał, jak wiadomo, by sprawę policyi i oszczerstw, jakiemi go dziennik Lanterne obrzucił, wytoczono w téj chwili, tymczasem za pomocą prawicy przeszedł wniosek radykała Clémenceau, aby rzecz tę odroczyć do poniedziałku. Pokazało się zatém dobitnie, że gabinet nie ma większości w Izbie, skoro tylko prawica głosuje z radykałami. Jeżeli wczoraj prawica głosowała tak samo, a nie ma ona powodu do oszczędzania Marcère'a, poniósł tenże klęskę, która go do ustąpienia zmusi. Do téj chwili nie znamy jeszcze rezultatu wczorajszego posiedzenia, na którém rozstrzygały się losy p. Marcère. Telegram donosi tylko, co Marcère odpowiadał na gwałtowne zaczepki p. Clémenceau, który nadto żądał reorganizacyi policyi i puryfikacyi jéj personału. Minister oświadczył, że odpowiada w swojem własném a nie rządu imieniu, że puryfikacya personału w prefekturze policyi równałaby się pewnemu rodzajowi proskrypcyi odnośnych osób. (Zaprzeczenie ze strony lewic.) Śledztwo względem prefektury zamknięto, gdyż wydało już ono żądane rezultaty. Clémenceau zaproponował porządek dzienny, w którymby Izba wypowiedziała swe ubolewanie, że oświadczenia ministra spraw wewnętrznych uważa za niedostateczne. Celem porozumienia się pomiędzy lewicami zawieszono na wniosek dep. Rameau posiedzenie na chwilę. Zapewne przed zamknięciem dziennika naszego, otrzymamy depeszę uwiadomiającą o ostatecznym rezultacie wczorajszéj dyskusyi. Jeśli Marcère upadnie, pójdzie za nim i Say, a kto wie, czy nie cały gabinet. National, organ Marcère przewiduje, że następcami konserwatywnych republikanów będą radykały. France ogłasza artykuł Girardina, w którym domaga się utworzenia gabinetu Gambetty. Wątpimy, aby Gambetta, który zamyśla być prezydentem republiki, zużyć się chciał w bezowocnéj walce ze skrajnymi radykałami. Teki ministeryalne mają przejść w ręce Gambetystów, ich przywódza pozostanie na uboczu, czekając aż się nadarzy sposobność do objęcia egzekutywnéj władzy. Na tę sposobność niedługo pewnie czekać będzie, bo niepodobna przypuścić, aby Grévy chciał rządzić z gabinetem, któryby nie od niego lecz od Gambetty brał dyrektywę. Dzisiaj miały się rozpocząć obrady nad ekonomicznym programem rządu; jest to także niebezpieczny przedmiot, mogący przeciąć nić żywota ministerstwu Waddingtona.

Ustęp mowy Ojca św. do dziennikarzy, zawierający wezwanie, aby restytucyą świeckiéj władzy Papieża popierali, nie tylko rewolucyjną prasę Włoch i deputowanych, lecz nawet ministerstwo i dwór Humberta doprowadza do wybuchów prawdziwéj wściekłości i doprowadzi może do rozporządzeń, które katolików włoskich i cały świat do tém gorliwszéj obrony Stolicy św. tylko podżegać mogą. Jak Osserv. Rom. donosi, minister sprawiedliwości Tajani miał po téj mowie z królem Humbertem przydłuższą konferencyą, na któréj miały paść wyrazy, które uczucie przyzwoitości dziennika uznać każe za nieprawdziwe. Wskutek téj konferencyi wystósował minister sprawiedliwości okólnik do wszystkich prokuratorów jeneralnych, aby się nie opierali publikacyi papiezkich dokumentów, natomiast z jak największą surowością występowali przeciwko pismom i duchownym, którzyby do tych dokumentów czyli mów komentarze dodawali. Turyńska Unità Cattolica nie pyta się o ten reskrypt, dowodzi owszém, że prasa ma prawo pracować nad restytucyą władzy doczesnéj. Według Riforma, w Izbie deputowanych zamierzają o tę mowę interpelować ministra sprawiedliwości, a zwłaszcza pytać go się: 1) czy prawo gwarancyjne pozwala Papieżowi na podobne mowy, 2) czy mu pozwala ogłaszać takie mowy przeciwko plebiscytowi, i jak gabinet myśli postępować sobie wobec dziennikarzy, którzy doczesnéj władzy we Włoszech bronią. — W sprawie zebrania katolików znakomitszych w Rzymie z Masimo na czele, pisze Osserv. Rom., że nie miało ono na celu rozstrzygać kwestyi co do udziału w wyborach, gdyż to jest rzeczą Papieża, — lecz wyjaśnić miało niektóre sprawy, w których katolicy są kompetentni. Cel ten osiągnięto, gdyż porozumiano się co do głównych zasad, jakie służyć mogą katolikom w obywatelskiém życiu za wskazówki bardzo praktyczne. Trudno z tych ogólników poznać, o co chodziło.— Biuro Wolffa donosi, że pewna liczba prałatów została zawiadomioną o tém, że będą zamianowani Kardynałami. Konsystorz odnośny odbyć się ma 4 kwietnia. Nieco odrębnie od téj wiadomości telegrafują z Rzymu do Pall Mall Gazette, że Ojciec św. urzędownie zawiadomił dr. Newmann, że go na konsystorzu 31 marca zamianuje Kardynałem, oraz zaprosił serdecznie, aby przybył do Rzymu, jeśli zdrowie mu na to pozwoli. — Na konsystorzu odbytym w zeszły piątek prekonizował Ojciec św., jak nam donoszą z Rzymu, Biskupem ks. Sembratowicza, bratanka metropolity lwowskiego, któremu za koadjutora dodany zostanie, lecz sine futura successione.

Termin, jaki greccy komisarze Muktarowi baszy w kwestyi uregulowania granic stawili, skończył się w sobotę. Muktar basza żadnéj jeszcze do niedzieli nie dał odpowiedzi, mimo to otrzymali komisarze greccy na życzenie niektórych mocarstw rozkaz przedłużenia swego pobytu w Prevesa. Anglia uznała także za stósowne interweniować w Carogrodzie na korzyść Grecyi. Porta jest tak pewną, że układy się rozbiją, iż już przygotowuje się na pośrednictwo zbiorowe Europy. Jak Pol. Corr. się dowiaduje, przed dwoma tygodniami wysłano poufną depeszę do Sadullah beja do Berlina z poleceniem zapytania się, czy rząd niemiecki ma zamiar interweniowania w grecko-tureckim zatargu i pod jakiemi warunkami ta interwencya nastąpi. Odpowiedzi na to nie otrzymano jeszcze.

Do Pol. Corr. telegrafują z Bukaresztu 2 bm., że warownie Arab Tabia zupełnie już są zniesione; z Adryanopola, że wojsko rosyjskie udaremniło zamierzoną zbrojną demonstracyą Bułgarów przed gmachem angielskiego konsulatu, i że car rosyjski polecił telegrafem Totlebenowi morderców arcybiskupa greckiego przykładnie ukarać. Z powodu tego zajścia aresztowano 16 osób.

Wojska angielskie przeznaczone na wojnę w Afryce wyjechały już wszystkie. — Do Timesa donoszą z Paryża, że Anglia i Francya nie żądały od Kedywy, aby Nubara baszę zatrzymał na zawsze na posadzie ministra, lecz wyraziły życzenie, aby Nubar pozostał tak długo, dopóki nowy system administracyjny nie będzie gruntownie wypróbowany.

Dzisiaj w parlamencie niemieckim toczą się obrady nad prawem kagańcowem. Ponieważ i narodowo-liberalna frakcya postanowiła tak samo jak centrum i postępowcy ubić ten projekt na miejscu, dla tego odbędzie się zaraz w Izbie drugie czytanie a głosowanie nad § 1 rozstrzygnie los projektu.

W ostatniéj chwili otrzymujemy z Wersalu następujący telegram, opisujący dalsze zajścia na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych:

Podczas przerwy posiedzenia Izby zebrała się rada ministrów. Marcère oświadczyć miał, że czy jako zwycięzca, czy jako zwyciężony wyjdzie z téj walki, ustąpi absolutnie. Po podjęciu napowrót obrad stawił Rameau wniosek o przyjęcie prostego porządku dziennego, na co się Clemenceau zgodził jako na wynik konieczny interpelacyi. Przyjęto następnie prosty porządek dzienny prawie jednogłośnie. Marcère wręczył potém Waddingtonowi wniesek o dymisyą. — Na posiedzeniu komisyi śledczéj rozwodził się minister Waddington, dla czego rząd nie może przystać na postawienie gabinetu 16 maja w stan oskarżenia. Komisya odroczyła swą decyzyą do środy.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Praga czeska, 1 marca.

(XX.) Tutejsze czeskie dzienniki Pokrok, Narodni Listy, Epoche mocno się obu-

rzyły na wiedeński Vaterland, ponieważ wyszydza nową konstytucyą, czyli raczéj projekt konstytucyi bułgarskiéj. Dzienniki tutejsze miałyby racyą oburzać się, gdyby z artykułu tego można wywieść sens moralny, że frakcya, w któréj imieniu przemawia rzeczony dziennik, wogóle potępia stosunki konstytucyjne i domaga się absolutyzmu. Tymczasem tak nie jest. Przywódzca frakcyi téj, hr. Henryk Clam Martinic, nie dla tego oponuje obecnéj konstytucyi austryackiéj, ponieważ wogóle czuje wstręt do stosunków parlamentarnych, lecz dla tego, ponieważ tę konstytucyą uważa jako zbyt centralistyczną, jako nieodpowiadającą odrębnym stosunkom austryckim itd.

Natomiast, zastanawiając się nieco głębiéj nad tym konstytucyjnym eksperymentem bułgarskim, istotnie trudno powstrzymać się od uwag ironicznych. Nie dla tego, abyśmy Bułgarów uważali jako niezdolnych do konstytucyjnych rządów. Zdolność tę pewnie posiadają oni w tym samym stopniu, co Grecy, Serbowie, Rumuni. Owszém należy się spodziewać, że parlamentaryzm u nich, jak u Serbów i Chorwatów, umocni wkrótce poczucie odrębnéj narodowéj indywidualności i przeszkodzi ich zlaniu się z Rosyą. Natomiast, czytając ten ułożony za zezwoleniem Najj. cesarza wszech Rosyi i przy pomocy kniazia Dondukowa-Korsakowa kijowskiéj pamięci projekt konstytucyi dla Bułgarów, mimowolnie nasuwa się pytanie, dla czegoż cesarz rosyjski swemu państwu nie nadaje konstytucyi? Z dwóch rzeczy: jedna, albo rząd rosyjski swych własnych poddanych uważa jako mniéj wykształconych, mniéj oświeconych, mniéj spokrewnionych z duchem europejskim, aniżeli Bułgarzy, albo też rządy koestytucyjne uważa jako złe, którém obarczyć można takich tam Bułgarów, ale przed którém strzedz trzeba cnotliwych Rosyan. P. Duchiński bezwątpienia oświadczyłby się za tą drugą alternatywą. W każdym razie jednak konstytucyjny porządek rzeczy, zaprowadzony w Bułgaryi, musi silnie oddziałać na Rosyą.

Rząd rosyjski znajduje się w tém samém położeniu, w jakiém znajdował się rząd francuski za Ludwika XVI, popierając powstanie Rzeczypospolitéj północno-amerykańskiéj. Wprawdzie Lafayette, Rohambeau i inni oficerowie francuscy stali nieco wyżéj od pp. Czerniajewa, Bonlatzela itd. Natomiast Rosya posiada obecnie wszystkie żywioły, zdolne przeprowadzić krwawy przewrót. Tak przedstawia się kwestya konstytucyi rosyjsko-bułgarskiéj, uważana ze stanowiska bezstronnego. Dla tego i Vaterland ma racyą żartować sobie z konstytucyjnego eksportu ks. Dondukowa i dzienniki tutejsze mają słuszność po swéj stroniy, jeżeli się radują, że Bułgarzy zabierają się do używania, spodziewajmy się poważnego, rządów konstytucyjnych.

Prelekcye profesorów krakowskich.

IV.

Dawno już sala bazarowa nie widziała tak licznego i tak świetnego zebrania, jakie się przedstawiało oczom widza w niedzielę o 4 godzinie z południa. Wszystko, co w Wielkopolsce odznacza się miłością sprawy ojczystéj i publicznéj, a daléj „genere, virtute, ingenio“ pospieszyło na ten odczyt, którego przedmiotem była literatura polska w XIX wieku. Było osób przeszło 700.

Hrabia Tarnowski rozpoczął rzecz swoję uwagami nad tym fatalnym wypadkiem, że rozbiór Rzeczypospolitéj przypadł na wiek XIX, na ten chaotyczny okres historyi, pozbawiony zasad, pewnych i silnie ugruntowanych podstaw, w którym jakby siłą pary gnane, zmieniają się systemata, dążności, pojęcia i z którym Polska, jako zbyt ściśle związana z Zachodem, obowiązana jest i zniewolona wespół się obracać i razem z nim przebywać te wszystkie fazy i burzliwe przejścia. Gdyby na Polskę smutny fakt rozbioru przypadł był w wieku XVII, dola naszéj ojczyzny byłaby znośniejszą, bo obok skonsolidowanych, trwałych zasad chrześciańskich, które jeszcze wówczas miały mir i znaczenie, Polska, nie troszcząc się o resztę Europy, mogła się była swobodnie rozwijać. Atoli rozbiór Polski nie mógł przypaść ani w czasy Iwana Groźnego, który się z tą myślą nosił, bo wówczas Polska była i zbyt potężną i jako silna straż stało nad nią potężne uczucie chrześciańskie, którém się wówczas jeszcze rządziły ludy i państwa; nie mógł przypaść na wiek XVII, chociaż tak się uśmiechał Królowi Gustawowi, bo wtenczas jeszcze Europa wiedziała, co to honor i co to wstyd, — a przypadł pod koniec wieku XVIII, kiedy Europa pozbyła się i chrześciańskiéj bojaźni bożej i uczucia honoru i sromu i wstydu, słowem tego wszystkiego, co jest znamieniem publicznéj moralności, w wieku, który na czole swojém wyrył straszne piętno królobójstwa, tém straszniejszego, że ubranego w jakieś pozory legalności. Co po takim wieku nastąpić musiało w głowach i sercach społeczeństw europejskich, to łatwo sobie wyobrazić, — i wśród takich stósunków przypadło Polsce odbywać twardą pielgrzymkę niewoli. Prelegent porównał położenie Polski do położenia Danta, który na połowie drogi żywota ujrzał się obskoczonym przez wilka, panterę i lwicę, — atoli jak Dant znalazł dobrego geniusza Wergilego, który był przewodnikiem jego w zaświatowéj pielgrzymce, tak i naród nasz znalazł takiego przewodnika, takiego dobrego geniusza, a tym była literatura.

I jakiemże było to piśmiennictwo polskie? Jest jedno miejsce wspaniałe w „utraconym raju Miltona“, kiedy strąceni z niebieskich wyżyn synowie światłości znajdują się naraz na dnie piekielnych czeluści, w strasznym stanie, bez wiedzy, osłupienia i niemego pogromu. Takim musiał być stan tych nieszczęśliwych ojców nasych, którzy przeżyli straszny cios, jaki spadł Polskę. Konsekwentnie dałaby się wywieść nkluzya, że jak oni potępieńcy zawyli straszną twą nieprzejednanéj zemsty, nienawiści i reii, tak też i w sercach Polaków te same potaną uczucia i te same dokumentować się dą objawy. Stało się zupełnie przeciwnie. V bardzie polskim“ księcia Czartoryskiego nie jawiają się te uczucia, w poezyi ówczesnéj lska nie dysze srogą zemstą i nienawiścią, ale zedstawia się jako Chrystus cierpiący, spokojna, cha, cierpiąca za winy z nadzieją zmiłowania skiego.

Po tym wspaniałym wstępie, którym Szawny prelegent shołdował sobie całą publiczność, stąpiły świetne poglądy, nadzieje warszawskiego warzystwa Przyjaciół Nauk. Literatura wielkie ała zadanie, bo była tą jedyną drogą, na któ uwydatniać się mogły i duch i myśl naroa. To też Towarzystwo Przyjaciół Nauk nie prezentowało jakiegoś jednostronnego ciasnego runku, ale było dla ówczesnéj Polski jakby niskiem, z którego na wszystkie strony błogie iatła i ciepła rozchodziły się strumienie. jego gronie też znajdujemy najwybitniejszych prezentantów tego obozu klasyków, co z rontyzmem taką zaciętą a niefortunną toczył lkę.

Charakterystyka téj walki, przedstawiona mownemi usty prelegenta, była rzeczywiście ydziełem. Z jednéj strony kasztelan Koźmian ok niego Osiński, Dmochowski i długi szereg elitów; z drugiéj strony Mickiewicz, jakby Pankracy Nieboskiéj komedyi, otoczony tłumem Leonardów, w osobach Odyńców, Korsaków itd.; w środku Brodziński, Niemcewicz i ten niezrównany pośrednik pomiędzy tymi Grekami a Trojanami, jenerał Morawski. Oto położenie stron wojujących. Hektorem klasyków: Koźmian, — Achylesem Greków: Mickiewicz; organem klasyków poważna „Astrea“, organem romantyków miesięcznie wydawany „Dziennik Warszawski“; marszów i kontramarszów, opowiedzianych świetnie za prelegentem śledzić nie możemy; przedwstępną tyralierkę, aż do bomby grubego kalibru, rzuconéj przez Sniadeckiego, który, uznając za piękne jedynie to, co się da wcisnąć w ramy przepisów Horacego, Boilleau lub Dmochowskiego, od razu klasykom samobójczy cios zadał, — przedstawił prelegent z takiém wniknięciem w ducha ówczesnéj literatury, z takim wspaniałym kolorytem, że wszyscy z podziwem wsłuchiwali się w tę szermierkę dwóch obozów, któréj daleki dźwięk i odgłos zdawał się rzeczywiście dolatywać ich uszu. Nie będziemy, bo i niepodobna, powtarzali tego, co Szanowny prelegent mówił o rozprawie Mickiewicza, krytykach i recenzentach, i o tém, co na nią strwożony obóz klasyków odpowiedział, — przechodzimy do postaci jenerała Morawskiego, którego obraz hr. Tarnowski z prawdziwém zamiłowaniem przedstawił słuchaczom. A naprzód własnemi słowy tego pośrednika między zwaśnionemi stronami przedstawił nam tę znakomitą wartość i wielką doniosłość, jaką miały „Listy do klasyków i romantyków“, w których sąd tak

Wiedeń, 2 marca.

(X.) Na wczorajszém posiedzeniu budżetowego wydziału delegacyi cislitawskiéj, którego marszałkiem jest książę Konstanty Czartoryski, o ile sądzić można z nie bardzo dokładnych depesz peszteńskich, rozprawy toczyły się trybem nieco spokojniejszym, aniżeli w roku zeszłym, jakkolwiek dr. Sturm nie zaniechał opozycyjnéj taktyki dra Herbsta. Tymczasem tutaj profesor dr. Suess, członek izby poselskiéj, wystąpił w jedném z stowarzyszeń tutejszych z długą mową, w któréj napominał centralistów, aby uznali bezwzględnie politykę okupacyjną i na téj podstawie znowu zjednoczyli się jako silne i przeważne stronnictwo parlamentarne. Dr. Suess w téj mowie porównał pośrednio dra Herbsta z panem Gladstonem, którego opuściło stronnictwo liberalne angielskie, skoro zaczął politykę zagraniczną potępiać ze stanowiska stronniczego. W polityce zagranicznéj, bardzo słusznie zauważa dr. Suess, nie może i niepowinno być stronnictw. Niezawodnie program, rozwinięty przez p. Suessa, gdyby został przeprowadzony, mógłby ponownie zapewnić centralistom przewagę, tak jak Madziarzy upewnili się znowu w swéj hegemonii za Litawą, oswajając się z okupacyą Bośnii. Jednakże ani dr. Herbst, ani dr. Giskra nie są do tyla mężami stanu, aby uznać konieczność i cofnąć się przed nią, lecz i nadal wszelkiemi środkami zdążać będą do pomszczenia się na Andrassym. P. Suess mowę swą wygłosił głównie ze względu na przyszłe wybory do Izby poselskiéj. Istotnie dzienniki centralistyczne ubolewają nad apatyą i niezadowoleniem, jakie panują w Kołach wyborczych. Łatwo zrozumieć, że wyborcy posłów centralistycznych zostali zdezorientowani ostatniemi sporami parlamentarnemi, stracili zaufanie do swych dotychczasowych reprezentantów i dla tego przy przyszłych wyborach przyjmą po prostu hasło, wydane od rządu. Natomiast w kołach konserwatywnych i federalistycznych już teraz czynią przygotowania do wyborów. Zwłaszcza w Styryi szanse stronnictwa konserwatywnego stoją podobno świetnie. W Czechach zaś hr. Taaffe, który sam należy do grona wielkich właścicieli czeskich, zamierza przeprowadzić w grupie téj kompromis federalistów i centralistów, jak to już raz uczynił za rządów hr. Potockiego. — W miejsce p. Skenego, który złożył mandat poselski, tutejsza Izba handlowa wybrała pana Manthnera do Izby poselskiéj. Skene był jednym z najzaciętszych przeciwników rządu, p. Manthner wzmocni szeregi ministeryalne. — Dzienniki sensacyjne exploatują znowu tragiczną śmierć dyrektora kasy centralnéj Imelskiego. „Extrablatt“ ogłasza rzekomy list samobójcy, w którym błogosławi swym dobrodziejom, a przeklina wszystkich nieprzyjaciół i lichwiarzy.

WSCHÓD.

*** Z Tirnowy.** Z pierwszego posiedzenia skupczyny bułgarskiéj podaje korespondent Timesa z Tirnowy następujące szczegóły:

Pierwsze regularne posiedzenie skupczyny rozpoczęło się dnia 27 z. m. o godzinie 11 przed południem. Lukianow, zastępca księcia Dondukowa zakomunikował bułgarskiemu egzarsze, że książę mianował go marszałkiem skupczyny. Egzarcha przemówił następnie kilka słów do deputowanych, w których polecił im rozwagę w obradach ze względu na to, że oczy całéj Europy skierowane są na nich; napominał ich daléj, ażeby w zgodzie i zaufaniu zobopólném obradowali i w ten sposób ułatwili Europie rozwiązanie zadania w sposób, jakiego się na pewno spodziewa. Msgr. Sineona z Pryslawy mianowany został wicemarszałkiem, opat Konstantyne pierwszym a deputowany Economow drugim sekretarzem. Prawie wszyscy deputowani byli na tém posiedzeniu obecnymi. Następnie miał pierwszą mowę dep. Wolstanow, w któréj ganił, że kilku deputowanych, którzy początkowo wyznaczeni byli do skupczyny, zostali później przez innych wyparci. Po krótkiéj debacie zaproponował Lukianow sprawdzenie wyborów i wydalenie z obrad tych członków skupczyny, których wybór okazać się musi jako nieważny. Na posiedzeniu nie było żadnego deputowanego z Macedonii i Rumelii; z konsulów zagranicznych był obecnym tylko konsul rosyjski. Obrady odbywały się spokojnie: deputowani okazują dość intelegencyi. Posiedzenia odbywać się będą co trzy tygodnie, ażeby mieli sekretarze czas do wygotowania protokułów z posiedzeń, ponieważ skupczyna nie ma stenografów.

Do Presse donoszą, że po cofnięciu gros wojsk rosyjskich z Adryanopola, pozostanie tamże tylko mały oddział rosyjski w sile 2500 ludzi pod komendą jenerała Skobielewa dla utrzymania porządku; tureccy zaś urzędnicy rozpoczną natychmiast swe funkcye; po upływie zaś dni 20 do 25 ma i ten oddział miasto opuścić. — Z Filipopola donoszą, że na dowódzcę milicyi i żandarmeryi z wschodniéj Rumelii, która po wycofaniu wojska rosyjskiego ma utrzymywać porządek, naznaczony został Bułgar pułkownik Kesiakow, pozostający dotąd w służbie rosyjskiéj. — Główna kwatera rosyjska ma dziś, lub jutro przenieść się do Warny, zkąd następnie wyruszy do Odessy. — Podana przez Standarda wiadomość o śmierci metropolity greckiego w Adryanopolu, tak okrutnie sponiewieranego przez Bułgarów, nie sprawdza się. Według doniesienia do Pol. Corr. — metropolita, jakkolwiek ciężko poraniony, nie znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Journal de St. Petersb. uważa finansowe uregulowanie w Turcyi na podstawie ugody z Tocquevillem za mistyfikacyą, na któréj Porta najgorzéj wychodzi. W dobréj wierze podpisała Porta już przed kilku tygodniami propozycye Tocquevilla, obecnie pokazuje się, że T. nie miał żadnego upoważnienia do zawarcia ugody. Ministrowie sułtana potrzebując gwałtownie pieniędzy, podpisali wszystko i spodziewali się, że tym sposobem usuną się z pod kontroli europejskiéj, przewidzianéj w traktacie berlińskim. Zdaje się, że w Paryżu i Londynie chciano zamianować onych czterech delegatów, którzyby w połączeniu z dwoma tureckimi delegowanymi i pod przewodnictwem jednego z nich czuwali nad administracyą finansową; z innéj jednak strony kombinacyi téj nie uznano za odpowiednią berlińskiemu traktatowi. Uderzającém jest w tém oświadczeniu rosyjskiego dziennika to, że po za projektem Tocquevilla widzi Rosya Francyą i Anglią połączone, podczas gdy do tego czasu mówiono o antagonizmie Francyi z Anglią właśnie w téj sprawie. Wyjaśnienia Journ. zaciemniają jeszcze bardziéj kwestyą. Do Pol. Corr. piszą zaś z Londynu o francuzko-tureckich układach finansowych 24 lutego co następuje:

W kołach naszych rządowych jako też w haute finance wielką obecnie odgrywa rolę projekt finansowy Tocquevilla. Objawia się tam zdanie, że kontrola tureckich finansów wykonywana przez angielskich i francuzkich komisarzy byłaby niedostateczną; z drugiéj strony wzbrania się sułtan absolutnie oddać cały zarząd tureckich finansów zagranicznéj kontroli. Facit obecnéj sytuacyi jest, żeby tutaj w kompetentnych kołach chciano się chętnie wydobyć jakimkolwiek kompromisem z tego błota. Zdaje się, że ambasador Layard zanadto był uparty przy rokowaniach z ministrami tureckimi w kwestyi finansowéj. Nie ulega także wątpliwości, że pomiędzy nim a ambasadorem francuzkim objawiła się wielka różnica zdań w téj kwestyi, tak że gabinet angielski musiał się wprost z francuzkim porozumiewać. Przypuszczać można, że Layard opuszcza posadę w Carogrodzie, aby ułatwić porozumienie się pomiędzy Anglią i Francyą przy nowych układach. Layarda tymczasem zastępować będzie Malet, pierwszy sekretarz angielskiéj ambasady w Carogrodzie, zręczny i doświadczony dyplomata, w foreign office w Londynie wysoko ceniony. Natomast wcale nie jest pewną rzeczą, aby delegat angielski przy wschodnio-rumelskiéj komisyi, Henry Drummond Wilff, miał zostać przyszłym ambasadorem Anglii przy Porcie. Zdaje się, że jego postępowanie w komisyi nieodpowiedziało wcale zaufaniu, jakie w nim położył marrabia Salisbury.

Co się tyczy ostatniego zatargu serbsko-albańskiego, telegram Deut. Ztg z Pery 27 zm. donosi, że Porta otrzymała potwierdzenie widomości, iż 23 z. m. wpadły bandy Arnautów do Serbii. Mieli to być jednak tylko maroderz z wojska albańskiéj ligi, która jakkolwiek dotąd uzbrojona i w amunicyą obficie zaopatrzona, braku żołdu i dostatecznego pożywienia rozmaitych pozwala sobie wycieczek na sąsiednie terytorya rumelskie i serbskie. Książę Czarnogóry, chcąc zapobiedz, aby te bandy nie napadały i jego kraju, rozporządził wzmocnienie kordonu wojskowego ku Nowemu Bazarowi i straż pilną nad granicą południową i wschodnią. Austrya zaś miała według Graz. Tagesp. oświadczyć w Carogrodzie i Belgradzie, że w interesie spokoju w Bośnii nie może spokojnie na to patrzeć, aby Nowy Bazar miał zostać serbsko-albańskiém polem bitew. Jeśli Porta nie ma dość siły, by utrzymać ligę albańską na wodzy, jest Austrya gotową rozporządzić militarne środki celem zapobieżenia dalszym bójkom.

Dżuma.

* Jakeśmy donosili, zaprzeczył był rosyjski Goniec urzędowy wiadomości, jakoby Prokowiew zapadł był na zarazę, którą uznał jako taką przyboczny lekarz carski, prof. Botkin. Zaprzeczenie Gońca rozniosło telegraficzne biuro petersburgskie po całym świecie. Profesor Botkin uczuł się obrażony ową diagnozą urzędowéj komisyi sanitarnéj i, jak telegrafują z Petersburga do biura Wolffa, oświadczył w kilku pismach miejscowych, że mimo przeciwnych twierdzeń, utrzymuje i dziś, że Prokowiew uległ zarazie.

Reichsanzeiger pisze: W dwóch przypadkach śmierci osób w Taganrogu, u których było podejrzenie, że dotknięci zostali zarazą, wykazało się według raportu urzędowego, że przyczyną choroby był tyfus. Według raportu z Tyflisu, nie zaszedł w całym kaukazkim okręg żaden przypadek choroby ani śmierci na tyfus. Wzdłuż sąsiedniego terytoryum, gdzie mieszkają kozacy dońscy i wzdłuż granicy gubernii astrachańskiéj pociągnięto kordon jazdy; nadto urządzono stacye kwarantanny na wybrzeżu jeziora kaspijskiego od strony Kaukazu.

NIEMCY.

* Berlin, 3 marca. Z różnych stron zapewniają, że były prezydent urzędu kanclerskiego Delbrück, wybrany jest na pośrednika pomiędzy ks. Bismarckiem a parlamentem w kwestyach ceł i że to porozumienie przyjdzie do skutku na gruncie podwyższonego podatku od tytuniu i pewnych ceł finansowych. Do téj chwili pogłoski te nie mają faktycznéj podstawy, jedno tylko przytaczają dzienniki na dowód: że ks. kanclerz bardzo pochlebnie wyraził się o Delbrücku w parlamencie i na parlamentarnych u siebie obiadach i wieczorkach, które jak słusznie mówi Germania, wiekszy mają pociąg dla posłów, aniżeli gmach parlamentu, bo się i więcéj nowych rzeczy dowiedzą w dawnym pałacu radziwiłłowskim i przyjemniéj czas spędzą. Na obiedzie parlamentarnym mówił ks. Bismarck wyraźnie o tém, że Delbrück mógłby przyjąć pośrednictwo. Jeśli się wieści te sprawdzą — jakież rozczarowanie w kraju, który zamiast ceł ochronnych pozyska cła finansowe.

W sprawie Alzacko-lotaryngskiéj Germ. tłomaczy centrum, że z niepodpisania wniosku autonomistów nie można wnosić, aby centrum propozycyi dążących do obdarzenia Alzacyi samodzielnym rządem nie chciało popierać, owszém centrum gotowe jest każdéj chwili tego rodzaju wnioski poprzeć, obecnie zaś sami wnioskodawcy nie wiedzą, czego chcą lub co mogą otrzymać.

Pol. Corr. otrzymuje z Berlina od swego zwykłego sprawozdawcy list, który potwierdza, że cesarz mocno był rozżalony na parlament za uchwałę w sprawie Fritschego i Hasselmana, tym więcéj, iż obecnie z powodu amnestyi wraca do Francyi tylu niebezpiecznych komunistów i Paryż będzie ogniskiem socyalistycznéj propagandy. Czemuż to polityka niemiecka nie przeszkadzała, kiedy mogła, zwycięstwu radykalnéj republiki?

Drugi parlamentarny wieczorek u ks. Bismarcka w sobotę zeszłą zebrał na salonach księcia podług opowiadania Deut. Mont. Blatt około 200 osób. Wszystkie frakcye parlamentu, nawet postępowcy i centrum były reprezentowane. Obecnymi byli także prawie wszyscy ministrowie i wielka liczba pełnomocników rady związkowéj. Liczniéj jak ostatnią razą przybyły także panie. Ze świata literackiego uważano Pawła Lindau, którego hr. Herbert Bismarck przedstawił ojcu. Kanclerz rozmawiał z literatem pewien czas dość żywo. Uderzyła wszystkich prawie godzinę trwająca rozmowa kanclerza ze znanym narodowo-liberalnym posłem Puttkamerem z Kolmaru. Treścią téj rozmowy jako téż i całéj dyskusyi wieczornéj była kwestya Alzacka. Ks. kanclerz zasięgał już nieraz rady Puttkamera. Na wieczorku mówiono, że poseł ten będzie następcą v. Ernsthausena, zamianowego prezesem naczelnym w Zachodnich Prusach, w urzędzie prezesa obwodowego. Kanclerz oświadczył, że jest gotów ponowić zeszłoroczne podanie do cesarza o ustanowienie namiestnictwa w Alzacyi i Lataryngii, gdyby większość parlamentu na to się zgodziła. Słychać, że ks. następca tronu chętnieby rezydował kilka miesięcy w Strassburgu cesarz jednakże życzy, aby jego syn, spadkobierca tronu nie oddalał się od jego boku. Mówiono na wieczorku, że protestujący i klerykalni posłowie oponować będą przeciwko projektowi zamianowania ks. następcy tronu namiestnikiem, niechcąc nic wiedzieć o utrzymywaniu dworu w Strassburgu i wyznaczeniu cywilnéj listy na koszt kraju. Ks. kanclerz wywiadywał się, jaki obrót biorą sprawy alzackie w parlamencie, a kiedy się dowiedział, że wniosek autonomistów otrzymał poparcie od wszystkich frakcyi z wyjątkiem centrum wyrzekł: „Sprawę, w któréj inicyatywa wychodzi od Alzatczyków w parlamencie, uważam za bardzo poważną; parlament musi nad tą sprawą zastanowić się bardzo gruntownie. Podziwiać trzeba, jak mało tutaj ludzie rozumieją sprawy alzackie. Główną rzeczą obecnie jest ustanowić dla Alzacyi rząd regularny i głowę, szczegółowa organizacya kółek w maszynie nie będzie tak trudną. Jeśli tylko jest zasada, to inne rzeczy przychodzą same z siebie; gdyby chciano zaczynać od szczegółów, toby naprzód i ruszyć się nie można. Debaty w parlamencie mają odkryć braki w organizacyi Alzacyi i Lotaryngii. Skoro tylko w Strassburgu usadowi się rząd, będzie rzeczą wydziału krajowego utorować dla organizacyi dalsze drogi wspólnie z rządem cesarstwa“. O celnopolitycznych i innych sprawach, jak się zdaje korespondentowi Mont. Bl., nie było mowy. Ostatni goście opuścili pałac kanclerza około północy.

Nordd. Allg. Ztg pisze, że tendencyą przeciwników reformy gospodarczéj jest obecnie usiłowanie przewleczenia sprawy i w tym celu zamyślają oni rewizyą taryfy celnéj przekazać stałéj komisyi parlamentarnéj, a tym sposobem odroczyć ją ad calendas graecas. Radaz iązkowa na to nie przystanie; każde usiłowanie zwleczenia sprawy lub rozdzielenia reformy taryfy uważać będzie rząd za odrzucenie.

Ewangelicka najwyższa rada kościelna wydała do duchownych i rad gminnych odezwę, w któréj wykazuje niebezpieczeństwa zagrażające społeczeństwu, całemu obyczajowemu i prawnemu porządkowi od socyalizmu. Odezwa ta oświadcza się przeciwko udziałowi pastorów w socyalno-politycznych agitacyach.

Sejm bawarski odroczony został dzisiaj orędziem królewskiém.

Komisya taryfy celnéj załatwiła wnioski co do ceł na towary żelazne i drogerye. Na centnar grubéj soli nałożono 40 fen. — Profesor dr. Hergenröther odmówił, jak pisze Germania, przyjęcia godności kardynalskiéj ze względu na

---

wytrawny, zdanie tak światłe, zrozumienie rzeczy tak uderzające, że dzisiaj, kiedy całe pół wieku odgranicza nas od téj walki, kiedy tyle o niéj napisano mądrych i niemądrych rzeczy, jeszczebyśmy lepiéj jéj ocenić i dosadniéj przedstawić nie mogli. Od „Listów“ przeszedł prelegent do niezrównanych „Bajek“ jenerała Morawskiego, określił jego stanowisko, jakie zajmuje obok księcia poetów Krasickiego i drugiego bajkopisarza Naruszewicza, podzielił i rozkwalifikował ten wdzięczny rodzaj poezyi, wykazał, czém się nasz wielkopolski poeta wyróżnia i odznacza po nad innymi pisarzami tego rodzaju i zacytowaniem kilku najlepszych bajek, jak „kartofle“, „osieł nad osłami“ itd., odświeżył w pamięci słuchaczów te genialne odbłyski talentu, rozumu, dowcipu i wesołego humoru, których nowe a tanie i przystępne wydanie przyjętoby niezawodnie z jak największą wdzięcznością. Po bajkach mówił prelegont o „Dworcu mego dziadka“, któremu przyznał wielkie zalety, a to jedynie zarzucił, że mniéj opisów komnat, szczegółów i drobiazgów, a więcéj obrazów z życia i czynów „dziadka“ nadałoby poematowi jeszcze więcéj wdzięku i wartości. Nakoniec ocenił prelegent tłomaczenia jenerała Morawskiego, począwszy od Andromachy Rasina, aż do ostatnich przekładów Byrona, jak Manfred, Mazepa, Paryzyna, oblężenie Koryntu i Więzień Czyllonu, którym wielkie i niepospolite przyznał zalety a mianowicie wniknięcie w ducha i najzupełniejsze zrozumienie wielkiego poety Albionu.

Po jenerale Morawskim, który jako żołnierz, ziemianin, obywatel i wielbiony poeta a przedewszystkiém jako prawy i zacny syn ojczyzny, tak jasno nam przyświeca pośmiertną pamięcią, poświęcił prelegent serdecznych słów kilka ongiemu jenerałowi wielkopolskiemu, jen. Chłapowskiemu, który chociaż tylko prozą pisał o gospodarstwie, to jednak przez całe życie i w marsowych potrzebach i w obywatelskiéj służbie zawsze był poetą.

Mówił następnie prelegent o Stefanie Garczyńskim, wielkopolskim naszym poecie, przyjacielu Mickiewicza, i o jego poemacie „Wacław“ który Mickiewicz nazywa najlepszém dziełem tego wieku, powodując się zapewne zbytecznie w sądzie przyjacielską życzliwością i zamiłowaniem takich charakterów jak Wacław, gardzących książkową nauką.

Mówił następnie hr. Tarnowski o roku 1830 i 31 i zabolał nad tém niebywałém zjawiskiem gromadnego wychodźtwa polskiego z żoną i dziećmi, i oddał cześć należną téj tułaczéj gromadzie, która przez tyle lat pomiędzy obcymi czuje się zawsze związaną z krajem, która przez długi czas była jedynym wyrazem żywotności Polski na zewnątrz, a która i dzisiaj po pół wieku ze swemi instytucyami, szkołami, bibliotekami, muzeami i towarzystwami polskiemi, odrębnemi i własnemi, reprezentuje tak dosnale żywotność i odrębność naszę.

Szanowny prelegent potrącił następnie o r. 1846, który nas nauczył, że konspiracyą i bitaniem się z rewolucyą niczego nie dokażemy, o r. 1848, który nam dowiódł, że z orężną ręką w obecnych okolicznościach wolności sobie nie wywalczymy, — o r. 1863, który tyle serc zranił, tyle boleści po sobie zostawił. Gdybyśmy chcieli, mówił prelegent, zbierać pokłosie literackie z wielkopolskiéj niwy, tobyśmy wielki i ciężki snop uzbierać mogli. Pokazałoby się wtedy, że Mickiewicz, opisując tak znakomicie polskich lasów olbrzymy, miał może na myśli kopaszewskie dęby, pod których cieniem spoczywał w znojne lata gorąco; dowiedzielibyśmy się, dla czego na wokandzie Protazego stała sprawa z „Kwileckimi Turne“, choć te dwie rodziny od wieków ze sobą przed kratkami nie stawały; w powiewnéj Goplanie i w tych Wenedach, skazanych na zagładę, dopatrzylibyśmy się może właściwego podobieństwa, a obok postaci wieszcza „Przedświtu“ stanęłaby inna postać wielkopolska.

Koniec prelekcyi stanowił hołd, oddany tym, których świeża jeszcze pokrywa mogiła, i tym, którzy jeszcze świecą narodowi pracą i poświęceniem. Z tego trudnego zadania wywiązał się Szanowny prelegent po mistrzowsku, a ponieważ mamy nadzieję, że przynajmniéj tę część jego wykładu będziemy mieli szczęście wydrukować w naszém piśmie, przeto krótki tylko szkic z niéj podamy. Oddał więc hr. Tarnowski cześć pamięci hr. Tytusa Działyńskiego, Edwarda Raczyńskiego i Leona Wegnera, pamięci wielkiego filozofa i estetyka Karola Libelta i pamięci nieodżałowanego księdza Jana Koźmiana, którego sławił zmysł organizatorski, wiedzę znakomitą i tę nadzwyczajną do służby publicznéj gotowość, znajomość świata i ludzi, potrzeb i niedostatków naszych, — któremu słusznie przypisywał wszystkie niemal dary Ducha św., a szczególniéj dar dobréj rady. Wspomniał o mężach, poświęcających się u nas z takim zapałem naukom, opracowującym tak skrzętnie pojedyńcze epoki dziejów i literatury, o znakomitym pisarzu i myślicielu, co „Drogi ducha“ śledzi i bada, o niezrównanym tłomaczu Szekspira i o mistrzu słowa w świeckiéj i kaznodziejskiéj wymowie księdzu Biskupie Janiszewskim.

Zakończył zaś rzecz całą świetną apostrofą do Wielkopolski, którą powtórzyć napróżnobyśmy się kusili. Wiała z tych słów serdeczna bratnia życzliwość, ogień święty i zapał wielki. Może było za wiele pochwał, na które Wielkopolska nie zasłużyła, ale było prawdziwe zrozumienie naszych potrzeb, naszego położenia, naszych prac i dążności a przedewszystkiém zrozumienie potrzeby niebieskiéj pomocy, bez któréj nic zdziałać nie jesteśmy zdolni. Wielkopolsce po raz pierwszy objawiło się poetyczne brzmienie kościelnéj pieśni polskiéj. Słowami tego narodowego hymnu naszego „Boga rodzico dziewico“ ziści nam, spuści nam zmiłowanie Twego Syna dla téj najstarszéj dzielnicy, któréj największe grozi niebezpieczeństwo — zakończył prelegent ten świetny turniéj oratorski, pod którego głębokiém wrażeniem 700 przeszło Wielkopolanek i „Wielkich Polaków“ z uczuciem prawdziwéj wdzięczności opuszczało salę bazarową, grzmotem oklasków odpłacając się na razie za życzliwość i za wyświadczoną prawdziwie bratnią przysługę.

zdrowie, któreby mu w żaden sposób nie pozwalało zamieszkać w Rzymie. — Reichsanzg. potwierdza, że jeneralny konsul w Odessie Blau odebrał sobie życie, zaprzecza jednak pogłoskom, aby to miał uczynić z powodu otrzymanéj z urzędu zagranicznego nagany, gdyż nigdy takowéj nie otrzymał. — Tenże dziennik ostrzega przed anonsami paryzkiego biura umieszczeń buchalterów, kasyerów itd., które zmierzają do oszukiwania ludzi. — Wczoraj ks. Karól odprawiał uroczyście jubileusz 25letniéj służby wojskowéj. Ponieważ książę jest feldzeugmeistrem artyleryi, dla tego w odpowiedzi na toast ks. Karóla rzekł cesarz: „Znakomite rezultaty, jakie artylerya osięgnęła zwłaszcza w ostatnich latach, a które tak przezemnie jak i przez każdego, kto widział skuteczność téj broni, podziwiane było, są dla niéj wielkim zaszczytem. Widzieliśmy z zadowoleniem, że urządzenia naszéj artyleryi zostały przejęte przez inne państwa i za wzór używane. Korzystam z radością z téj sposobności, aby broni téj w dniu dzisiejszym uznanie moje najwyższe wypowiedzieć". — Ministerstwa stanu odbyło dzisiaj posiedzenie.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Peszt, 3 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu komisyi budżetowéj delegacyi austryackiéj stawił referent Sturm następujące wnioski:

1) Obrady i uchwały o nadzwyczajnych wydatkach na wojsko, z powodu okupacyi Bośnii i Hercegowiny, odbywać się będą z zastrzeżeniem praw reprezentacyi do badania i osądzenia prawnéj mocy traktatu berlińskiego. 2) Zezwala się na wydanie kwoty 41,720,000 fl. przekraczającéj zezwolony pierwotnie 60 milionowy kredyt z zastrzeżeniem późniejszéj uchwały przy złożeniu ostatecznych rachunków. 3) Delegacya wypowiada swe ubolewanie że okupacya Bośnii i Hercegowiny podjętą została z niedostateczném przygotowaniem, w dalszym zaś przebiegu ze zbyt wielkim kosztem i użyciem sił była przeprowadzona.

Na posiedzeniu dzisiejszém debatowano tylko nad nr. 1 i odrzucono go 11 głosami przeciwko siedmiu.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* **Dozór kościoła** św. Wojciecha tu w miejscu sporządził na rozporządzenie p. król. komisarza etat dochodów i rozchodów probostwa księży mansyonarzy itd. itd. na lata 1877—84. W rozchodach probostwa zamieścił też koszta na wyprawienie odpustów 4 wynoszące 450 marek Etat ten zatwierdzony słowy:

Vorstehender Etat wird im Namen der Geistlichen Oberen von Aufrichtswegen hiermit festgesetzt.

gez. Perkuhn.

Dozór na mocy etatu tak potwierdzonego płacił na odpusty z dochodów probostwa przez lata 1877 i 1878, Po złożeniu rachunków wychodzi od komisarza rozporządzenie, że pieniądze wydane na te odpusty z 2 lat mają być zwrócone, jako niesłusznie wydane. Dozór wedle etatu potwierdzonego działając jako pokrzywdzony dowodzi, że działał legalnie, tém więcéj, że żadnéj przy pozycyi co do odpustów nie poczyniono uwagi, gdy tymczasem przy pozycyi np. mszy św. „pro parochianis" wyraźnie napisał p. komisarz, że proboszcz nie żyje i dla tego pozycya ta wykreślona. Na to odbiera dozór pismo, że zamieszczone w etacie rozchody probostwa setzen reguläre Verhältnisse voraus.

Chodzi tu, powiada pismo p. komisarza, o ugoszczenie obcych księży (Bewirthung fremder Geistlichen) przez proboszcza. A kiedy proboszcza nie ma, nie masz też żadnéj prawnéj podstawy do brania pieniędzy z dochodów probostwa na ugoszczenie księży, a zastępcy proboszcza przecież w prawnych formułach (in den gesetzlichen Formen) nie ustanowiono.

Na inném miejscu przed ułożeniem etatu powiada p. król. komisarz, że ponieważ etatu jeszcze nie ma, zatém płacić na odpusty nic nie można. Później etat zrobiony i potwierdzony, znowu nie wolno nic płacić. Sama sprzeczność. Dozór udaje się z zażaleniem dobrze umotywowaném do naczelnego prezesa. Ten odpisuje, że król. komisarz odstąpił od rozporządzenia, w którém domaga się zwrotu pieniędzy, dla tego sprawa ta ubita, przecież na przyszłość nie wolno brać nic z dochodów probostwa na odpusty. A zatém w r. b. nic wypłacać dozór nie będzie, a pierwszy odpust św. Józefa za dni kilka. Dozór pójdzie do ministra.

---

* Dnia wczorajszego rozstrzygała się przed senatem kryminalnym tutejszego sądu apelacyjnego sprawa ks. Bronisława Jankego, który, jak wiadomo, został wyrokiem sądu kościańskiego skazany na 6 miesięcy więzienia za wykroczenie przeciwko ustawie o kazalnicy i obrazę policyanta z Poznania, pana Rekowskiego. Obżałowany założył przeciw temu apelacyą; sąd apelacyjny mimo doskonałéj obrony rzecznika p. Jażdżewskiego, uznał księdza Jankego winnym obrazy pana Rekowskiego, ze względu na obecne stósunki nie obniżył kary, ale w zupełności potwierdził wyrok pierwszéj instancyi.

Walne Zebranie
Central. Tow. Gospodarczego.

Po odczytaniu sprawozdania z rocznych czynności zarządu — na czém wczoraj zakończyliśmy — przedstawia przewodniczący gości przybyłych z Krakowa, profesorów hr. Stanisława Tarnowskiego i dra Bobrzyńskiego, dla których powitania zgromadzeni powstają z miejsc. Zdawał następnie sprawę z działania Kółek rólniczych włościańskich Patron pan M. Jackowski, poczém przystąpiono do punktu 7 porządku dziennego, na którym stało: sprawozdanie komisyi stałéj do rewizyi kasy. W imieniu téjże oświadcza p. Bentkowski, że książki znaleziono w jak najlepszym porządku i wnosi o udzielenie pokwitowania skarbnikowi, co też Walne Zebranie uchwala. Odczytuje potém sprawozdanie kasowe skarbnik Centr. Tow. Mieczysław hr. Kwilecki, z którego wynika, że w roku zeszłym wynosił dochód 14,552 marek 70 fenygów, rozchód 13,896 marek 98 fen., remanent 655 marek 72 fen.

Następuje ogłoszenie występujących członków zarządu, którymi są pp. Adolf hr. Bniński, dr. Henryk Szuman i Konstanty Dziembowski.

Walne Zebranie rozdziela się następnie na wydziały, przewodniczący pojedyńczych wydziałów oznaczają czas zebrań, poczém prezes odracza posiedzenie do godziny 1 zpołudnia dnia następnego.

Około godziny 4 po południu zagaił przewodniczący, p. Zakrzewski posiedzenie wydziału ogólnego i odczytał następujące na porządku dziennym stojące zadania:

1) Jakie się w urządzeniu naszych gospodarstw znachodzą najczęściéj błędy, mianowicie ze względu na ustósunkowanie kapitału do obszaru i odpowiedni stósunkom ekonomicznym wybór kierunku gospodarstwa?

2) Czyli w zwyczajnych naszych stósunkach korzystniéj jest trzymać stósunkowo więcéj familii roboczych czy też czeladzi?

3) Jakie środki przedsięwziąć należy, aby zmniejszyć pijaństwo pomiędzy włościanami?

4) O konieczności zmiany dotychczasowego sposobu gospodarowania a w większych kilkufolwarkowych majętnościach, który jest niejako gospodarką grabieży na korzyść głównego funduszu.

Z powodu iż przy rozpoczęciu posiedzenia nie było referentów dla pierwszych trzech zadań, postanowiono na wniosek przewodniczącego obradować najprzód nad zadaniem czwartém, referował w téj sprawie p. dr. Szułdrzyński.

Referent podnosi, ze w majątku z kilku składającym się folwarków z rozmaitych względów zawsze na głównym folwarku najwięcéj znajduje się inwentarza i inwentarz ten wiele lepiéj bywa żywionym niż na innych folwarkach, daléj że w razie gdy w dobrach jest gorzelnia, folwarki poboczne dostarczać muszą do głównego funduszu wszystkie swe zbywające kartofle a w zamian za to otrzymują tylko małą część wywaru; że w skutek takiego sposobu gospodarowania folwark główny wprawdzie do coraz większéj przychodzi kultury i wysokie bardzo wydaje sprzęty folwarki inne za to ubożeją coraz bardziéj i produkują tak mało, iż dochód z całych dóbr jest często bardzo nizki. Wobec tanich cen zboża i wszelkich produktów gospodarczych wykazuje daléj referent konieczność podwyższenia produkcyi folwarków pobocznych, jeżeli właściciel chce się utrzymać przy majątku i uchronić od ruiny. Jako środek ogólny w tym celu proponuje powiększenie inwewtarza na folwarkach, przyznaje przecież zarazem, że środka tego wielu właścicieli użyć nie może z powodu niedostatecznéj ilości budynków na odległych folwarkach a braku funduszów do wybudowania takowych. Dla tego jako środek więcéj praktyczny zaleca daléj dowożenie gnoju w miarę możności z głównego na poboczne folwarki; prócz tego radzi na ostatnich używać sztucznych mierzw, mianowicie superfosfatów i soli potaszowych. Jako czwarty środek poleca wreszcie z własnego doświadczenia nawożenie czarnoziemem i kompostami, szczególnie radzi ze względu że na odległych folwarkach zwykle trzymają się owce a grunta tam często bardzo lekkie, kompostować gnój owczy. Ponieważ zimą tak zaprzęgi jak i ludzie mniéj mają do roboty, aniżeli w innym czasie, można wtedy korzystnie zużytkować pracę sprzężajną i ręczną przez robienie kompostów. Używając tych środków — zdaniem referenta — właściciel większego majątku zdoła podnieść znacznie produkcyą odległych folwarków a przez to powiększyć dochód z całych dóbr, co dla wielu stanowi kwestyą dalszéj egzystencyi.

Nad referatem p. Szułdrzyńskiego bardzo długa, bo parę godzin trwająca, wywiązała się dyskusya — w któréj wszyscy mówcy przyznawali referentowi racyą, iż w większych majętnościach często rzeczywiście prowadzi się gospodarka grabieży na korzyść głównego funduszu; godzili się także po większéj części na konieczność dotychczasowego sposobu gospodarowania i jako najradykalniejszy środek w tym celu zalecali stosowne powiększenie inwentarza na każdym folwarku, jeżeli folwark posiada odpowiednie ku temu warunki, a właściciel zaopatrzony w potrzebny na to kapitał. Natomiast przeciwko zaleconym przez referenta trzem ostatnim środkom silna w zgromadzeniu objawiła się opozycya i panowała w tym względzie wielka różnorodność zdań. I tak podnoszono najprzód, że folwark główny nigdy za nadto nie posiada mierzwy, ażeby ją można z korzyścią brać na inne folwarki, że gnój zawsze większy przynosi zysk, gdy go się wywiezie na ziemię, znajdującą się w dobréj kulturze, aniżeli na grunta jałowe, że wreszcie z powodu wielkiego oddalenia wywózka gnoju z głównego na inne folwarki się nie opłaci. Co do sztucznych nawozów zarzucano, że takowe jeżeli mają należyty wywrzeć skutek na jałowych rolach, jakie zwykle znajdują się w odległych folwarkach, powinny zawierać równocześnie azot, fosforany i sole potażowe, że taki nawóz kosztuje na morgę przynajmniéj 5—6 tal., że więc wypadnie za drogo, zwłaszcza, iż rezultat bardzo niepewny. Wogóle sztuczne mierzwy tam tylko się opłacają, gdzie już rola dostatecznie zasilona nawozem zwierzęcym. Jako jedyny wyjątek w tym względzie zalecono gips, który jeżeli tanio jest do nabycia, bardzo korzystnie używa się w każdém gospodarstwie do przesypywania gnoju, przez co zapobiega się stracie drogocennych materyi. Przeciwko użyciu kompostów paru mówców oświadczyło się z powodu, iż koszta roboty są przytém za drogie, co zaś do zużytkowania na robienie kompostów zbywających zimą sił pociągowych i ręcznych nadmieniano, że przez zimę można mniéj trzymać pociągowego inwentarza, tucząc wszystkie woły, a na wiosnę kupując inne. Przeciwko temu znów zrobił referent słuszny zarzut, że przez kupowanie bydła gospodarz naraża się na to, iż sprowadzi sobie do obory choroby zaraźliwe, przez co ogromne straty ponieść może.

Jako inny środek dla podniesienia produkcyi odległych folwarków proponowano tuczenie tam inwentarza, na takim folwarku przecież z powodu potrzebnéj kontroli musiałby się znajdować urzędnik gospodarczy; daléj zalecano marglowanie, przecież tylko wtedy, jeżeli rolą zaraz potém można dobrze wymierzwić nawozem zwierzęcym. Zalecano prócz tego na odległych folwarkach gospodarować zupełnie ekstentywnie, zapuszczając role na kilkoletnie pastwiska i obsiewając niewielkie przestrzenie zbożem, lecz starannie uprawione i dobrze wymierzwione. Jeden z mówców radził, jako najtańszy środek zaopatrzenia roli w azot i przez to znakomitego jéj wzbogacenia, przyorywać łubin na zieloną mierzwę. Przeciwko temu przytoczył referent doświadczenie Rosenberga-Lipińskiego, który po 14-letniém używaniu zielonéj mierzwy zupełnie jéj zaniechał, przekonał się bowiem, że nie przyoranie masy łubinu, lecz ocienienie roli wywiera dobroczynny wpływ następujące żyto.

Jako ostateczny środek, gdy z powodu niekorzystnych okoliczności innych środków chwycić się nie można, zalecono wreszcie odległe folwarki wypuszczać w dzierżawę.

P. Grabski stawia następujący wniosek:

„Z przyczyny, że przy dzisiejszych tanich cenach zboża, mianowicie żyta, nakład na sztuczne nawozy jest stósunkowo za wysokim, a że natomiast chów inwentarza dobrze opłaca zużytą paszę, zaleca wydział celem podniesienia dochodu z folwarków, jako jeden z najodpowiedniejszych środków, aby polepszyć, gdzie własna nie wystarcza pasza, za pomocą zakupywania tanich chwilowo surogatów paszy, jakość produkowanéj na folwarkach mierzwy, a pośrednio i produkcyą roli."

Wniosek ten, stawiony pod głosowanie, upada.

Dr. Szułdrzyński, reasumując wyrażone w referacie swym zdania, proponuje rezolucyą, którą następnie uzupełnia dodatkiem p. Grabskiego. Do téj skombinowanéj rezolucyi wnosi p. Karliński poprawkę, żądającą, ażeby „ze względu na ogólny brak kapitałów i ze względu na tanie ceny wszelkich produktów gospodarczych zwrócić się do ekstenzywnego gospodarstwa."

Głosowano najprzód nad rezolucyą pp. dr. Szułdrzyńskiego i Grabskiego z poprawką p. Karlińskiego i takową odrzucono, przyjęto natomiast rzeczoną rezolucyą w następném brzmieniu:

„Wydział poleca, aby dotychczasowy sposób zagospodarowania większych kilkufolwarcznych majętności, który jest niejako gospodarką grabieży na korzyść głównego funduszu, w ten sposób zamienić, aby folwarki, w lepszych znajdujące się warunkach, były od głównego funduszu oddzielone i osobno w sposób racyonalny zagospodarowane, na folwarkach zaś, które ze względu swéj natury od głównego funduszu oddzielone być nie mogą, powiększyć produkcyą gnoju odpowiednio do ilości i jakości sprzętu, w miarę możności samego właściciela i to:

1) Trzymanie większéj ilości inwentarza.
2) Zakupnem sztucznych nawozów.
3) Nawożeniem czarnoziemem i komportami.

Przystąpiono następnie do punktu trzeciego porządku dziennego: „Jakie środki przedsięwziąć należy, ażeby zmnieszyć pijaństwo pomiędzy włościanami? W téj sprawie odczytuje referat pan Chojnacki.

Referent wymownemi slowy kreśli smutny obraz pijaństwa panującego pomiędzy włościanami. W jego okolicy widzieć można co niedzielę i święto po południu, tam mianowicie, gdzie kościół parafialny się znajduje, w małém miasteczku, taczających się po drogach pijaków, którzy wracając z nabożeństwa, wstępują zawsze do karczmy. Ani usiłowania duchowieństwa za pomocą konfesyonału i ambony, ani towarzystwa wstrzemięźliwości nie wywarły dotąd pożądanego skutku. Mające zastąpić wódkę surogaty jeszcze bardziéj lud rozpajają, np. tanie, zaprawione spirytusem wino. W ogóle czystą wódkę, byle użytą w miarę, uważa mówca w pewnych razach za napój dla włościanina za potrzebny, czasem nawet za lekarstwo. Mówca rozróżnia dwie kategorye włościan: ludzi służebnych i właścicieli gruntów; na pierwszych może skutecznie oddziaływać chlebodawca, na drugich zaś pewien wpływ wywrzeć zdoła tylko duchowieństwo i Kółka włościańskie, które powinny sobie wziąć za jedno zadanie z swych zadań: szerzenie trzeźwości pomiędzy włościanami. Chlebodawca powinien służebnym swym dobry dawać przykład; przyjmując służącego może on zastrzedz sobie prawo oddalenia go ze służby, w razie gdy się oddawać będzie pijaństwu. Mówca zaleca przecież, żeby chlebodawca nie od razu korzystał z prawa, lecz z początku karał służącego karą pieniężną.

Jako najważniejszy powód szerzenia pijaństwa pomiędzy ludem uważa mówca wielką ilość karczm i szynkowni, zaleca usilnie karczmy znosić, a w to miejsce zakładać czytelnie, daléj kramiki dostarczające włościanom najpotrzebniejszych środków żywności. O pożytku ze zniesienia karczm przekonał się sam z własnego doświadczenia, gdy zamiast rozpojonego ludu ma teraz ludzi trzeźwych i porządnych i strata materyalna sowicie mu się wynagrodziła. Nawet we wsiach gospodarskich może być karczma zniesioną a nikt nie otrzyma konsensu na nową karczmę, jeżeli cała gmina tego zażąda i zrobi odpowiedni wniosek do radzcy ziemiańskiego.

W końcu prelegent, streszczając wyrażone w wykładzie swym zdania, proponuje następne rezolucye:

1) Aby zarząd Centr. Towarz. rólniczego na W. Księstwo Poznańskie porozumiał się z duchowieństwem w sprawie reformy statutów towarzystw wstrzemięźliwości.

2) Aby tenże zarząd poczynił stósowne kroki do rządu:

a) w sprawie książek służbowych i obowiązku przedkładania takowych obok terminatki przy staraniu się o służbę,
b) żeby raczył nakazać zamykanie szynkowni w dnie świąteczne aż do wieczora, motywując potrzebę ukrócenia pijaństwa,
c) żeby nałożył wysoki podatek procederowy na wszystkich szynkarzy wódką szynkujących a pieniądze te przekazał na użytek gmin.

3) Aby zarząd wygotował stósowną odezwę do wszystkich rólników, wzywając ich w imię dobra ogólnego do kasowania karczm a urządzanie w te miejsca czytelni, jako też aby wszystkiemi sposobami starali się szerzyć wstrzemięźliwość pomiędzy ludem.

Rezolucye te przyjęto jednogłośnie.

Z powodu spóźnionéj pory wydział uchwala nie obradować nad dwoma pierwszemi punktami porządku dziennego, przeznaczając je jako zadania wydziałowe na rok następny, poczém przewodniczący około ósméj wieczorem posiedzenie zamyka.

Walne zebranie
Towarz. Pomocy Naukowéj
imienia Karola Marcinkowskiego.

* Jeżeli które z walnych zebrań naszych Towarzystw cieszy się licznym zawsze udziałem swoich członków, to pewnie walne zebranie Tow. Pom. Nauk., tego, jak się wczoraj słusznie wyraził jeden z członków zarządu, ulubionego dziecka naszego społeczeństwa. To też i wczorajsze walne zebranie pocieszający przedstawiało widok tak ze względu na bardzo liczny udział członków ze wszystkich warstw społeczeństwa, jak i dla powagi gruntownych obrad. Zebranie zagaił w nieobecności prezesa zarządu jego zastępca, p. prof. Motty i stósownie do § 16 statutów zawezwał zgromadzonych do obrania sobie przewodniczącego obradom. Na godność tę powołany pan Bentkowski, poprosił na sekretarzy nauczyciela gimnazyalnego p. Lindnera i ks. proboszcza Zientkiewicza z Obiezierza. Na zebranie przybył także p. profesor Tarnowski, co spostrzegłszy przewodniczący, poprosił szanownego naszego gościa krakowskiego, ażeby raczył zabrać miejsce honorowe obok zarządu. — Po przeczytaniu protokułu z zeszłorocznego walnego zebrania i po kilku uwagach prof. Rzepeckiego i p. Fr. Dobrowolskiego, prostujących drobną niedokładność protokułu co do pamiątkowéj tablicy, mającéj być wmurowanéj na pamiątkę założenia gimnazyum św. Maryi Magdaleny, jako też co do składu komitetu, zajmującego się tą sprawą, zakomunikował zastępca prezesa dyrekcyi, że z dochodów za bilety na prelekcye profesorów krakowskich wpłynęło do kasy Tow. 600 marek, co zebrani radosnemi powitali głosy. Z takiemi samemi objawami zadowolenia przyjęto wiadomość, że jeden z stypendyatów, którymby otrzymał pomoc naukową w kwocie 960 marek, wypłacił się hojnie ze sumą 2000 marek. Następnie przeszło walne zebranie do wyboru nowych członków do zarządu w miejsce występujących: panów Tad. Chłapowskiego, Anast. Radońskiego, ks. prałata Likowskiego, dra. Mateckiego i Kaz. Szumana. — Odstępując od chronoligicznego porządku obrad, notujemy tu zaraz, że wybór, który się odbył kartkami, padł na tych samych członków tak, że nadal pozostają w zarządzie. Walne zebranie przechodzi do wysłuchania sprawozdania zarządu, które odczytuje p. prof. Wituski. Sprawozdania tego nie podajemy, gdyż w wielkiéj ilości zostało rozdane pomiędzy członków i na téj też drodze, jak sądzimy, dostanie się do rąk szerszéj publiczności. — W dyskusyi nad sprawozdaniem zabiera głos p. Węclewski i w imieniu powiatu śremskiego prosi zarządu o objaśnienie, ilu stypendyatom z powiatu śremskiego, z którego 2 przeszło tysiące marek wpływa składek, daje naukową pomoc. Prof. Wituski objaśnia i dowodzi wyciągiem z akt, że zarząd utrzymuje 7 stypendyatów z powiatu śremskiego. — W imieniu komisyi rewizyjnéj zdaje następnie pan K. Liszkowski sprawę z rewizyi ksiąg i kasy Towarz. i skonstatowawszy, że wszystko w wzorowym i należytym znalazła komisya porządku, żąda udzielenia deszarży dla podskarbiego Tow., czego w imieniu zebranych dopełnia przewodniczący. Walne zebranie wybiera jednogłośnie do komisyi rewizyjnéj na rok przyszły tych samych członków, a w miejsce śp. Rakowicza, b. członka téjże komisyi, wyznacza p. M. Cybulskiego. Przy ostatnim punkcie porządku dziennego, przy wnioskach członków, żywsza wywiązuje się dyskusya. P. hr. Ed. Poniński w imieniu jednego z członków Tow. wrzesińskiego podaje pod rozwagę zarządu, czyby nie było dobrze zmienić statutów w tym punkcie, ażeby stypendyaci przy odbieraniu pomocy zobowięzywali się do zwrotu Tow. odebranych pieniędzy. Członek Zarządu, p. Kaz. Szuman, odpowiadając na to, jako też na inny wniosek, domagający się utworzenia osobnéj filii obok istniejącegy Tow. w myśli, proponowanéj przez hr. Ponińskiego, wyjaśnia w dłuższém przemówieniu zapatrywania w tym względzie dyrekcyi, że taż żądaniom i wnioskom podobnym jest przeciwną dla wielu względów. Motywa, przytoczone przez p. Sz., były tak przekonywające, że Walne zebranie odstępuje od dalszéj w téj materyi dyskusyi. Następnie podnosi pan dr. Zielewicz wniosek, stawiony już na zeszłorocznem Walném zebraniu a dotyczący udzielania przez dyrekcyą informacyi dla młodzieży co do wyboru przyszłych przez nią zawodów życia. P. prof. Motty daje zadowalniające objaśnienia i dr. Z. nie stawia żadnego co do żądania swego wniosku. Następnie stawia wniosek ks. prob. Klajner, ażeby Zarząd papiery wartościowe, mały przynoszące procent, dawał na hipoteki, lub do banków, z czegoby Tow. znaczniejsze miało dochody. Wniosek ten przy głosowaniu upada. Następnie stawia p. sędzia Lewandowski wielkiéj doniosłości wniosek i żąda, ażeby nie gromadzić tak wielkiego funduszu żelaznego, ale część papierów, mogących być skapitalizowanych, obrócić na wsparcie dla uczącéj się młodzieży, przez coby Tow. rozwinęło więcéj swe działania i zaradziło ogólnéj potrzebie. P. prof.

Motty, odpowiadając wnioskodawcy, tłomaczy, że jedne legata dane są z zastrzeżeniem, iżby pozostały nietknięte i tylko procent z nich obracano na wsparcie, drugie dane bezwarunkowo, uznaje słuszność wniosku, ale ponieważ nagle i niespodziewanie został postawiony, prosi o czas, iżby dyrekcya po dokładném zbadaniu wniosku mogła gruntownie się nad nim zastanowić, zanim wypowie w tak ważnéj kwestyi swe zapatrywanie. W dyskusyi zabierają głos p. dr. Niegolewski, będący za gromadzeniem jak największego funduszu żelaznego, p. St. Rożański za wnioskiem, p. dr. Zielewicz przeciw. Walne zebranie nie powzięło żadnéj nad wnioskiem decyzyi, ponieważ pan sędzia L. cofnął swój wniosek i przekazał go dyrekcyi do uwzględnienia. — Ponieważ nikt z zebranych nie stawił dalszych wniosków, przeto przewodniczący po wyczerpnięciu całego porządku dziennego zamknął posiedzenie i to o g. 7 wieczorem.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Sekretarz sądu powiatowego w Srodzie Tzschachmann otrzymał tytuł radzcy kancelaryi.

* **Szanowni nasi Goście krakowscy** byli wczoraj obecni na Walnych zebraniach dwóch naszych instytucyi, na zebraniu Centr. Tow. agronomicznego i zebraniu Tow. Nauk. Pomocy; dziś wieczorem weźmie hr. Tarnowski udział w posiedzeniu Tow. Przyj. Nauk.

* **Rzecz** szan. Patrona Kółek włościańskich, p. M. Jackowskiego, powiedzianą o tychże Kółkach na Walném zebr. Centr. Tow. agron., zniewoleni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do jutra.

* **Donoszą** nam, że jeden z tutejszych kupców zachorował wraz z całą rodziną po zjedzeniu kiszki brunświckiéj w któréj znajdowały się trychiny.

* **Teatr.** W środę występ panny Berty Smetana, śpiewaczki opery; odegrany będzie Fortepian Berty, kom. ze śpiewami w 1 akcie z francuskiego; daléj odśpiewa p. B. Smetana romans z opery „Mignon" i aryą z opery „La Cenerattolla"; „Zemsta motylka", walec, odtańczy p. Kaczmarska. Następnie odegraną zostanie komedya w 1 akcie pod tyt. Nieprzyjaciel kobiet. Zakończy taniec nimf układu p. Borawskiego.

* **W biurze** asesora policyjnego wyłożona jest fotografia jakiegoś wychodźcy, który został ujęty w czasie podróży w Szwajcaryi i osadzony w więzieniu śledczém w Zurychu. Ma on, jak podaje, nazywać się Skaliński i pochodzić z W. Ks. Poznańskiego. Policya tutejsza pragnęłaby dojść prawdy i skonstatować podania więźnia zurychskiego.

* **Ściślejszy wydział** Ziemstwa kredytowego zbierze się w dniu 31 b. m.

* **Tutejsze niemieckie** Towarzystwo lekarskie zdało opinią, że abituryentów szkół realnych nie należy przypuszczać do studyum medycyny.

* **Submisye.** Magistrat tutejszy rozpisał submisyą na dostawę materyałów piśmiennych dla zarządu miejskiego na lat 3 i to od 1 kwietnia b. r. do 1 kwietnia 1882 r., a do składania ofert naznaczył termin na 8 marca b. r. do 12 godziny wpołudnie. Oferty należy oddawać na Ratuszu w pokoju pod nr. 11, gdzie i warunki dostawy przejrzeć można w godzinach służbowych.

Dyrekcya tutejszych wodociągów ogłasza termin submisyjny na 19 b. m. godzinę 5 po południu, celem poruczenia najmniej żądającemu dostawy 750 tysięcy kilogr. najlepszego gatunku węgli do maszyny parowéj potrzebnych przez rok 1 od 1 kwietnia b. r. do 31 marca 1880 roku. Oferty składać należy w biurze dyrekcyi wodociągów, gdzie i warunki przejrzeć można.

* **Posiadłość gruntowa** Nr. 46 w Górczynie, należąca do wdowy Palaczowéj, ma być w drodze subhasty sprzedaną; termin subhastacyjny wyznaczył sąd tutejszy na dzień 20 maja b. r. godzinę 10 przed południem w gmachu sądowym przy ulicy Wilhelmowskiéj w pokoju pod nr. 36.

* **Polloya** zabrała w tych dniach u pewnego rzeźnika przy Półwiejskiéj ulicy mięso trzech zabitych wieprzy, w których znaleziono trychiny.

* **W dominium Piekary** pod Bukiem, znaleziono w dniu 27 z. m. ciało nieżywéj staréj kobiety, która w drodze, zrzuciwszy z barek wiązkę chróstu, położyła się na niéj i umarła; pochodzi ona z Dobry, gdzie mieszkała jako komornica.

* **W kopalniach** inowrocławskich napotkano wreszcie, jak donosi Kuj. Rob. po długich zachodach na pokład czystéj soli. Zarząd górniczy ogłosił natychmiast tę radosną wiadomość miasta 100 strzałami z moździerza. Dotąd okryto już pokład 20 stóp długi i tyleż głęboki. Sól przedstawia się w masie w kolorze białym, przechodzącym nieco z blado-różowy, rozbita jest koloru białego jak śnieg, i jest smaku bardzo łagodnago; dotąd nie znaleziono w soli téj żadnéj przymieszki gipsu albo gliny; w Inowrocławiu panuje wielka radość.

* **Towarzystwo** „Przytulisko" w Berlinie odbędzie swe posiedzenie w środę, dnia 5 marca rb. o godzinie 8 i pół wieczorem przy Niederwallstr. Nr. 11 pierwsze piętro, na które szanownych członków a mianowicie gości, którzy mają zamiar być członkami Towarzystwa tego jak najuprzejmiéj zaprasza. Zarząd podaje daléj do wiadomości, że i dalsze posiedzenia odbywać się będą raz w miesiąc w każdą środę po pierwszym.

* **Z Cieplic** donoszą, że w dniu 3 b. m. o pół do ósméj dokopano się przy 13 metrach głębokości powierzchni wody źródlanéj, która ma 37,2 stopni R. Cesarz niemiecki polecił swemu lekarzowi przybocznemu dr. Lauer, wyrazić burmistrzowi swą radość z powodu odnalezienia źródła. I cesarzewicz austryacki przesłał telegramem miastu wyraz swego serdecznego zadowolenia z powodu tego szczęśliwego wypadku. Nadeszły także do Cieplic telegramy gratulacyjne od różnych gmin, korporacyi, Towarzystw i gości kąpielowych.

* **Z Warszawy** piszą, że wylew i kra Wisły wszelkie sprowadziła zniszczenie; według znanych dotąd szczegółów zalała woda powyżéj Warszawy 30 miejscowości, wskutek tego zostało przeszło 3000 rodzin włościańskich bez dachu.

* **Z Rzymu** donoszą, że tamtejszy sąd apelacyjny oddalił z skargą znaną rzekomą hrabinę Lambertini, roszczącą pretensyą do sukcesyi po ś. p. Kardynale Antonelli.

* **Kalendarz.** Dziś, w środę dnia 5 marca, Teofila b. i Fryderyka op. Wschód słońca o godzinie 6 minut 41. Zachód o godzinie 5 minut 44.

Długość dnia 11 godzin 3 minuty.

Wypadki historyczne. 965 Chrzest Mieczysława I. — 1102 Smierć Władysława Hermana. — 1424 Koronacya Zofii przy zjeździe wielu monarchów. — 1494 Pożar Gdańska. — 1569 Podlasie do Korony wcielone. — 1849 Legion polski przeważa zwycięztwo pod Solnokiem.

Z prowincyi, 2 marca. (Spóźnione.) Smierć jenerałowéj Kołaczkowskiéj okryje znów kilka rodzin żałobą. Umarła jakkolwiek ostatnie lata mieszkała w Krakowie, należała do społeczeństwa Wielkopolskiego. Kościelska z domu, poszła za mąż przed wojną 30 roku za pułkownika Kołaczkowskiego. Mąż jéj zajmował wysokie stanowisko dyrektora szkoły aplikacyjnéj, był bratem ciotecznym księżnéj Łowickiéj (matka jego Grudzińska z domu); ale wkrótce los ciężko jéj dał się uczuć.

Wojna, w któréj jenerał, jakkolwiek w szczęśliwy jéj koniec nie wierzył, ale gorliwie i sumiennie pełnił swe obowiązki, pozbawiła go stanowiska i majątku. Żona po wzięciu Warszawy przytomnością umysłu, odwagą i poświęceniem ocaliła ciężko chorego męża przed wywiezieniem w głąb Rosyi. Później sama pieszo za chłopkę przebrania przedostała się do granicy pruskiéj. Tu inne czekały ją próby. Przyzwyczajona do świetnego warszawskiego życia, nie mogła się od razu zastósować do nowego położenia.

Osiadła z mężem w Zernikach nad Gopłem, mieszkała w wybielonéj tylko chałupie, a pierwsze drzewa koło domu, sama własną ręką z dziewczyną, która całą jéj stanowiła służbę, zasadziła i ciężki ten los przez długie lata umiała mężowi osładzać. Jenerał żelazną pracą i inteligencyą gospodarstwo podniósł i zapewnił sobie i dwom córkom niezależność. Oddawszy Zerniki zięciowi p. Bardzińskiemu osiadł w Dreźnie, gdzie żona z nim ostatnie przepędziła lata. Po śmierci męża osiadła w domu młodszéj córki pani Milieskiéj, żony znanego i powszechnie szanowanego prezesa Rady powiatowéj krakowskiéj.

Zmarła łączyła z wysokiém wykształceniem, umysł wyższy, usposobienie artystyczne i talent do malarstwa. Zgasła w Piekarach u córki swojéj. Ks. Biskup Janiszewski odprawiwszy mszą św. w Piekarach przy zwłokach zmarłéj, prowadził kondukt pogrzebowy do kościoła parafialnego w Liszkach. Obywatele wiejscy zebrali się licznie i na barkach wynieśli zwłoki zmarłéj na karawan, jak również i do kościoła, z kościoła po odbytem nabożeństwie i nareszcie z karawanu do grobu na cmentarz. Przybył i p. poseł Popiel i dyr. Kieszkowski. Mowę pogrzebową miał miejscowy proboszcz ks. kan. Oprzędek i zastanawiał się obszernie nad jéj wiernem dopełnieniem obowiązków żony i matki. Z kościoła na cmentarz prowadził kondukt ks. infułat opat Słotwiński.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **P. Marceli Brzeski,** nauczyciel przy tutejszym instytucie głuchoniemych wydał dzieło pod tyt.: **„Kurs nauk wykładanych w szkole głuchoniemych na sześć lat rozłożony.** Z szczególniejszym względem na stopniowy bieg pojedyńczych przedmiotów naukowych każdego roku z poprzedzającą wzmianką pobieżną: O głuchoniemych w ogólności, o ich zdolnościach przyrodzonych i możliwości kształcenia, o ich odrębném pojmowaniu i o wyrażaniu swych myśli, oraz o pierwszém wychowaniu domowém głuchoniemego. Warszawa. W drukarni instytutu Głuch. i Ociem. w Warszawie. 1878." Jest to znakomity podręcznik dla nauczycieli, a nawet rodziców, którzy mają głuchonieme dzieci. Książka napisana jest tak jasno, zrozumiale, nauka głuchoniemego przeprowadzona jest tak systematycznie, że się z niéj każdy sam nauczyć potrafi, jak kształcić i wychować tego rodzaju nieszczęśliwe dzieci.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 4 marca. Dotychczasowy kierownik w ministerstwie spraw wewnętrznych Makow został ostatecznie mianowany ministrem.

Londyn, 4 marca. Baron Warms prezydent anglo-żydowskiego stowarzyszenia otrzymał od Salisburego na dniu 2 b. m. pismo, w którem tenże donosi, iż rząd angielski jest zdecydowany przeprowadzić wszystkie postanowienia traktatu berlińskiego dotyczące wolności wyznań w Rumunii.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 5 marca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ks. prob. Górecki z Roska, ks. prob. Piszczygłowa z Psarskiego, Janczakowski z familią z Radomia, Węclewski z żoną z Góry, Rahn z Roszkowa, Gładysz z Pierzchna, Gładysz z Mikuszyna, Dybisławski i Łukomski z Boruszyna, Borowicz z Sremu, Czernik i Grochowski z Poznania, Piątkowski z Rogalina, Józewicz z Ostrowa, Generowicz z Mieszkowa, Sternal z Zabna, Kokorniak z Rogalina.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 4 marca 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 30,000 litr., cena wyp. 48,30, list. —,— grudz. —,—, marzec 48.30—, kwiec 49,20 maj 50,— kwiec.-maj 49,60 czerwiec 50,70 lipiec 51,40 sierpień —,— mrk.

Okowita w miejscu (bez beczki) —,—.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiéjscowych

Wrocław 3 marca 1879.

Żyto (za 2000 fnnt.) stale, wypowiedz. 1000 cent., marzea 113 żąd., marzec-kw. 113.— żąd., kw.-maj 114,50 żąd. i pł., maj-czerw. 116,50 żąd., czerw.-lipiec 118,50 żąd., lipiec-sierp. — płc.

Przenica 166 płc.

Owies, 103 żąd., kwiec.-maj 105,50 żąd.

Rzep 255,— żąd.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —,— cen. w miejscu 60 żąd., marzec 58 żąd., marzec-kw. 58,— żąd. kw.-maj 57 żąd., maj-czerwiec 57,50 żąd., wrzesień-paźd. 59,50 żąd.

Okowita, stale, wypowiedz. —,— litr., marzec i marzec-kwiecień 48,50 pł., kwiec.-maj 49,10 pł., sierp. — żąd., sierpień-wrzes. 52 pł.

Cena wypowiedziana na 4 marca: żyto 113,00 m., pszenica 166 m., owies 103 mrk. rzep 255 — m., oléj rzepiowy 58,— m., okowita 486,0 marek.

Ceny targowe w Wrocławiu
z dnia 3 marca 1879.

Postanowienia deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	M.	M.	M.	M.	M.	M.
Pszenica biała	15 90	15 40	17 40	16 60	14 40	13 60
„ żółta	15 10	14 70	16 70	16 —	14 10	13 10
Zyto	11 80	11 40	11 —	10 60	10 50	10 —
Jęczmień nowy	14 30	12 40	12 —	11 60	11 20	10 70
Owies nowy	12 —	10 80	10 50	10 10	9 80	9 20
Groch	15 10	14 50	14 —	13 40	13 —	11 40

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledn.
	M.	M.	M.
Rzep . . . 100 kilogr.	24 75	23 50	22 —
Rzepik zimowy . „	23 75	23 —	21 —
Rzepik latowy . „	23 75	21 50	20 —
Lnica . . . . „ „	19 —	17 —	15 —
Siemię lniane . „ „	25 50	23 50	21 —
Siemię konopiane „ „	18 —	16 —	15 —

Koniczyna do siewu, stalej czerwona ni. za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; biała niezm. 39—50—54—63 marek.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 6,30—6,60 m.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,10—8,50 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 15—18—19,50.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 klgr. najl. 2,50—3 mrk., pośl. 2—2,30 m., za szefel (75 f.), najl. 1,25—1,50 m., pośl. 1—1,15 m., za 5 litr. 0,20—0,25 m.

Siano za 50 kil. 2,70—2,90 m.

Słoma 18,00—20 mrk. za kopę 600 kil.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 24—26,— marek. Rżanna piękna 19—20. marek. Rżanna średnia 17,50—18,50 marek. Osucie rżanne 8—9,— marek. Osucie pszenne 7—7,50 marek.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 4 marca 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica bez pok.	
kwiecień-m j	177,—
wrzesień-paźdź.	179,—
Zyto spok.	
kwiecień-maj	123,—
maj-czerw.	123,—
wrzesień-paźdź.	128.—
Olej rzep. stalszy	
kwiecień-maj	58,70
wrzesień-paźdź.	61,10
Okowita słaba	
w miejscu	51,30
marzec	51,—
kwiecień-maj	52,10
maj-czerw.	53,30
Owies	
kwiec.-maj	115,50
Wypow. żyta	50
Wypow. okow.	

Kapitały.

Galic. akc. k.	97,—
Pr. pożyczka państ.	91,90
Pozn. listy z.	95,50
Pozn. listy rent.	96,60
Austr. banknoty	174,60
Austr. renta złota.	65,75
Austr. losy 1860.	111,80
Włochy	76,40
Amerykany	—,—
Rumuny	29,60
Ros. banknoty	198,—
Ros.-ang. pożyczka	84,25
Ros. losy prem. 1866	146,10
Pol. lik. l. zast.	54,90
Kredyty	421,50
Kolej państwowa	426,50
Lombardy.	114,—
Usposob. spok.	

Szczecin, dnia 4 marca 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała	
wiosna	179,—
maj-czerw.	182,—
Zyto stałe	
wiosna	118,50
maj.-czerw.	120,—
Owies	
Oléj rzep. spok.	
kwiecień-maj	58,50
wrzesień-paźdź.	60,50
Okowita wznosi się	
w miejscu	50,10
wiosna	50,70
maj-czerw.	51,60
czerw.-lip	52,20
Petroleum	
marzec	10,20

Walne Zebranie
kasy oszczędności i pożyczek wekslowych w Śremie
odbędzie się w **czwartek, dnia 6 marca r. b. o godzinie 3 z południa** w zwykłem miejscu posiedzeń.
Porządek dzienny:
Czynności objęte § 24 ustaw, z wyjątkiem wyboru Rady Nadzorczéj (303)
A. Raczyński
Przewodniczący Rady Nadzorczéj.

Osiedliłem się w Gnieźnie
DR. WIECZOREK
lekarz praktyczny. (406)

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (26)
JAN POŁOMSKI,
dentysta.
Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Nieodwołalnie jeszcze tylko kilka tygodni trwać będzie zupełna wyprzedaż wszelkich zapasów lamp, kloszy, porcelany, szkła stołowego i artykułów zbytkowych po bajecznie zniżonych cenach u
J. Kusztelana w Bazarze.
Uwaga. Reflektujący na cały skład zechcą bezwłocznie zgłosić się do mnie. Warunki bardzo korzystne. (314)

Księgarnia
J. K. Żupańskiego
doleca co tylko wyszłą broszurkę p. t. (386)
SIEDZIBA Wodza legionów.
1812.
Cena 50 fen.

Niezrównane pod względem dobrego leżenia
są przezemnie na **miarę** wykonywane
KOSZULE
wierzchnie,
tak w **amerykańskim,** jako też **francuzkim** kroju poleca
S. Kantorowicz,
skład płótna i kobiercy i Fabryka bielizny, Narożnik Rynku i Nowéj ul.

Piękne holen. śledzie w beczkach po 1½ i 2 tal. Sardynki w oliwie i Anschovis rozsyła **Izydor Appel,** Podgórna ulica. (412)

OSOBA,
biegła w języku polskim, któraby mogła złożyć kilkaset talarów gotówki, może znaleźć przyjemne i korzystne zatrudnienie w księgarni i wydawnictwie „Lecha." Kapitał będzie dostacznie zapewniony. Pensya miesięczna 15 do 25 tal. a nawet więcéj w miarę zdolności. Listy p. adr. **J. Chociszewski,** Poznań. (410)

Nowości
dotyczące garderoby męzkiéj na wiosnę i lato
francuskich, angielskich i krajowych fabryk, odebrał w wielkim wyborze i poleca po cenach jak zwykle umiarkowanych (375)
M. Felerowicz, Rynek nr. 52.
Zamówienia wykonuję punktualnie i wedle najświeższych żurnali.

Nowy System Kredytowy i Monetarny
Dr. Zygmunta Wilkońskiego można nabyć za 50 fen. w cukierni **Pfitznera i Sobeskiego.** (408)

Smarowidło na osie
Oliwę do machin
Petroleum (405)
Tran na szory
Sól kuchenną i bydlęcą
Kuchy rzepakowe świeże wagonami i pojedyńczo, jak również
Mydła szczecińskie do prania
Krochmal ryżowy i pszenny
Swiece woskowe i stearynowe poleca po najtańszych cenach
R. Barcikowski
Poznań.

Poszukuję doświadczonego
NAUCZYCIELA
do 5rga siedmioletnich dzieci. Nie chodzi o wysokie wykształcenie tylko o znajomość pedagogiki.
Wilkoński, Rombin.
(387)

Urzędnik gospodarczy
do zarządu mniejszym majątkiem w Galicyi. (413)
Dwóch subjeków
do handlu kolon. i
jeden praktykant
do handlu tow. miesz. znajdą umieszczenie przez
Dom ajecyjny i komis.-handlowy
P. H. Ludwiga
w Krakowie, ul. św. Jana L. 312.
Listy przy załączeniu marki list uwzględnia się.

NAUCZYCIELKA
Polka nie egz. prak. od lat kilku z dobr. świad. życzy sobie przyjąć miejsce od 1 maja lub lipca. Bliższą wiad. udzieli **Ekspedycya Kuryera Pozn.** (409)

ISIDOR LICHT
w
POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Niżéj podpisany poszukuje
dzierżawy
w wielkości około 4—500 mórg na lat 18. Życzy sobie, ażeby takowa położoną była przy kolei lub w bliskości większego miasta. Celem objęcia są rozliczne środki natychmiast pod ręką. Dzierżawca jest od 14stu lat rólnikiem, a o swéj fachowości może dostarczyć najlepszych świadectw. Oferty uprasza się najuprzejmiéj pod adresem: **W. Jüngken,** Grudziądz (Graudenz) Bahnhoferstr. Pośrednikom udzielam prawem przepisane odstępne. (403)

Wskutek **innych zobowiązań** pani (411)
Annety Essipoff
koncert zapowiadziany na **czwartek d. 12 marca**
nie odbędzie się.
Należytość oddawać się będzie za zwrotem biletów.
Ed. Bote & G. Bock.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.